

L I L I A  
F L O R E N T S K A,  
S. Márya Mágdalená de Pazzi,  
P A N N A.

*W Ogródzie Światobliwej Obseruántiey Zakonney*  
G O R Y K A R M E L V  
Kozłwita.

*Seráphickiey ku Bogu miłości wonności, Niebo  
y Ziemie napełniaiąca.*

Od Naywyższego Stolicy Apostolskiey Papieża  
C L E M E N S A I X.

*Przez Akt Solemny Kánonizátiey, Świátu wszytkie-  
mu, ná Wonny Cnot świątych zapách,  
Podana*

A teraz Pismem ninieyszym, przez Wielebnych  
Oycow tegoż Zakonu,  
Publiczney wdzięczności Uczom/ iest  
P R E Z E N T O W A N A.

W E L W O W I E, dnia 12. Kwietnia, 1670.





XVII-5747-II





# L I L I A F L O R E N T S K A, Albo

*Zywoć S. Maryey Măgdăleny de Pazzi, Panny, Reguły Karmelitańskiey ZAKONNICE, pisany po wielu innych, od Wielebnego y pobożności sławnego Oycy Iana Baptysty de Lezana, Pisma S. Doktora, tegoż Zakonu, Hiszpańskim ięzykiem. Potym od Przewielebnego X. Philippa Generala Oycow Karmelitoz Boszych, Lacińskim, 1665. A teraz z nich, na Polski przetłumaczony, y do Druku podany.*

**N**iezwykła Stárodawna Zakonu Kármelitáń-  
skiego Família, dla ludzkiey zstymiatywy, lubo znaczna w  
Kościele Bożym, szczyć się światobliwością; Nie zwy-  
kła krótko przemijająca y światá szukająca pochwały, od pierwsze-  
go ogniściego chwały Boskiey zelanta, a Zakonu swego Pátryarchy  
y Fundatora Eliáša świętego idących, iednych chwalebnych ná Sto-  
licy Apostolskiej Vrzędem, drugich Duchem Prorockim sławnych,  
innych Męczeniá Koroną, Arcy Biskupie mi Pástorałami, Biskupie-  
mi Infułami, Doktorskimi Laureami, białemi czystości Páni-  
skiey Liliámi, rózanami Zakonnego vmartwienia farbami, Nie-  
bu ná ozdóbę, Kościołowi Chrystusowemu podporę, y won-  
ny Cnot świętych zapách, známienitych Regestrować Synow y Co-  
rek. Których Trytemius Opát, do nie zliczonej ná Firmamencie Bo-  
żkim niemogąc godnie zkomputować, przyrównał światła mo-  
wiąc: Ták wiele świętych w Zakonie Kármelitáńskim byto, iż cále poli-  
czeni bydz niemoga: ábowiem iezeli kto Gwiazdy Niebá moze policzyć,  
tedy y Świętych Zakonu tego. lib: de laud: Carmelit. Ale samego tyl-  
ko skrytości ludzkich skrutatorá Boga, któremu iáko światobliw-  
każde-



Każdego wezynki, tak y wybranych swoich, iest dobrze znaioma li-  
ezba, miec chce nagrodą y vkontentowaniem.

Iednakże Boskiego będąc wdzięczna Dobrodziestwá, nie mo-  
że zataić w Libanie swoim, nowo wieku terazniejszego zakwitley  
Florentskiej Liliey, w dzięcznym cnor y światobliwego życia, Nie-  
bo y Ziemię wwfelaiący zapáchem. Który cnor świętych zá-  
pách wydała z siebie, ozdoby Zakonu nášzego, Święta MARYA  
MAGDALENA, Nátiey Włoskiej, sławnego Florentiey, z  
przeznaczonych Vrodzona Rodziców, Roku Pańskiego 1566. dnia  
wtorego Miesiąca Kwietniá. Tey Ociec był imieniem Camillus  
Gerius de Pazzi, á Mátká Márya Laurentij Bondelmontis, oboie wy-  
sokością Domu, światobliwością Cnor y pobożności Chrześcián-  
skiej sławni. Mátká gdy Corkę w żywocie swym nosiła, żadnych  
owych, które w żywocie noszące zwykły ponosić ciężkości, nie-  
czuła. Dnia trzeciego Kwietniá, á drugiego zaraz po národzeniu  
ochrzczona we Florentiey, w publicznym Krztu S. y ozdobnym  
Káthedrálnym Kościele S. Ianá Chrzcićielá, miánowana Kátháryná,  
nie bez Boskiego náchnienia, gdyż tá S. Pánienká, miała świętą  
Pánnę Kátárynę Seneńską, we wfyszkim náśladować. Tak do-  
bre y doskonałe była natury, że y w sámych pierwszych niemo-  
włácych lecicach, żadnym, Mátcie, ábo innym karmiącym, nie była  
wprzykrzeniem, iáko onez sámy zeznáwały. A iáko icy niemowlę-  
cy wiek z piękności vrody, y z osobliwey wdzięczności zálece-  
nie, tak y dziecinnie láta z powagi niezwyczajney, y zczegulnego  
nabożeństvá, wysoką máją pochwałę. Od sámej álbowiem nie-  
winności od pobożnych w Chrześciánskiej pobożności Rodziców,  
w powážnych obyczajách, y w wielkim ku Bogu, y Przenádstoy-  
niejszy Bogá Rodzicy Pánnie, y Świętym Bożym, była dobrze zá-  
práwiona w nabożeństwie. Przeciwno vbogim, ieszcze tylko w  
siódmym Roku, tak życzliwa y skłonna była, iż im pokarm swoy  
poránny, y przedwieczorny często ochotnie rozdawała. W tym  
że ieszcze młodym wieku zákochála się, w osobności mieszkánia,  
y oddáteniu od spóeczności, vchodząc Pánienek innych conuer-  
sátiey, áby mogła godniey, y sposobniey zábawić się ná modli-  
twie: Które ćwiczenie potym, zá dyrekcyą Spowiedniká swego,  
záwfsze obserwowála. A naywiększą, ku Euchárystiey Náświęt-  
szego Sákrámentu miała rewerencją, z kádgdy w dzieśiátym była,  
Roku



Roku, z rady Spowiednika, do Stołu Komunii Świętej wczęszczać poczęła, z wielkim przytomnych y przypatrujących się zbudowaniem. Chciał Pan najwyższy tey pobożney Pánience, w tey Táimnicy wiele w ten czas nadąć Przywileiow. Albowiem nie wypowiedzianą słodkością w żzywaniu tego Boskiego háńkietu nasycona, częstokroć dziwną zapachu wonią nápełniona, y innych Kommunikujących wonnością wrekrowana, bywała.

Tegoż Roku, wieku swego dziesiątego, á Chrystusowego 1576. w Wielkorydniowy Czwartek, rozważając pobożna Pánienka, iák wiele Chrystus, dla siebie, y wszytkiego narodu Ludzkiego uczynił, dawszy Ciáło y Krew swoją za pokarm y napoy duszny. Postanowiła cále się Bogu oddać, wieczne słubując Pánieństwo, obiecując ná żadnego inne<sup>o</sup> nieczezwolić, oprócz iego samego. A żeby się samemu conformowała cierpiacemu, dzieciáne ciáło dyscyplinami, á głowę cierniowá trapiła Koroną. Gdy miała lat czternaście, Roku Páńskiego 1580. Ociec iey zostác obrány od wielkiego Herruryey Xiążęcia, Miásta Cortány Rządzcą, więc Rodzicy onę we Florentiey zostawioną, Melitańskiemu S. Janá Kláštorowi zalecáli: gdzie wtákiey żyła czystości, że iá Pánny Zakonne mieć v siebie áffektowały, ále proszącym y przykrzącym się odpowiadáli; Boskiego w tym potrzeba czekać vpodobania. Tám w dzień w Niebowstąpienia Páńskiego, gdy nabożnemi zábawia się modlitwami, iák wielką miłości rozpála się gorącością, że się áż ogień ná ciełe iey wydawał.

Powrociwszy z Miásta Cortány Rodzice, Pánienká z woli Rodzicow do Domu Oycowskiego powraca, gdzie onę do stanu Matzeńskiego náprawiali; lecz ná to nie zezwala: á gdy przynagłali, oná wolnym y odważnym sercem odpowiada; Rázczy ná gwałtowną śmierć gotowa bydz, á nizeli ná stan Matzeński zezwolić; dla tegoż zwyczajnego tylko żywała odzienia, stroiow białogłowikich, przeciwko Mácierynskiemu, chroniąc się rozkazaniu. Widząc iednak pobożni Rodzice vkochaną Coreczkę, cále do stanu Zakonnego skłonną, któryby sobie obráli Zakon, zezwaláli. Oná Boskim nárchniona Duchem, Pánien Zakonnych Karmálitanek, pod tytułem S. MARIEY ANGELSKIEY obráli sobie Zakon, dla codziennego, do przenaświętzych táimnic Ciáła Páńskiego, wczę-



szczenia: w którym, przez dni piętnaście, na doświadczenie mie-  
szka, z wielką swoją radością, y Panien Zakonnych zbudowaniem.  
Do domu Oycowskiego przymuszona, na wiecchę Rodzicom po-  
wraca; tam przez trzy miesiące mieszka. Potym Roku 1582. w  
dzień poczęcia Błogosławioney Panny, zą zgodną Pánien Zakon-  
nych umowa, przyięta do Klasztoru, a dnia trzydziestego stycznia,  
następującego Roku 1583. w święty Zakonu Świętego Habitu  
przyobleczona zostaje, imię Kátharzyny odmieniwszy. napotym  
mianowana Mária Magdalená. W tę zaś Wroczystosc przyjmowa-  
nia Hábitu Świętego, tak wielkie dusze swoiey odebrała wesele,  
że się wyrazić nie mogło.

Nowicyuską będąc, całe się dyrekeyey Przełożoney oddała,  
tak dalece, że nie tylko z pustuszeństwa czyniała. Zeak wielką  
ochotą chwyciła się ćwiczenia doskonałości, że w każdym szcze-  
gulnych cnot ćwiczeniu, towarzyszkom przykład dawała; Pokorę,  
Skromność, Milczenie, Modlitwę S. doskonale zachowując, ale o-  
sobliwie naywięcey około Boskiej zabawiła się miłości, która tak  
bárzo czyli iey rozpalala duszę, że też na Pánienkie iey ciało o-  
gniste występowały wpały.

Dnia iednego tak się iey twarz zapaleła od gwałtowney mocy mi-  
łości, że poniewoli pás z siebie złożyć musiała, a o raz wielkim  
wołać głosem *O mitorci, iako obrážona iestes! O miłości iako cię nie-  
znám!* Agdy iakoby zbolata na łóżeczko była prowadzona, przy-  
dała: *Czyli to jest podobna, abym się ja na tośku potoczyła, a Bog. moy*  
*tak obrázoným zostaje? O miłości, dla posłuszeństwa to wezynie.* Dokoń-  
czywszy w Nowicyacie Roku, wielce pragnęła Zakonną uczynić  
Professję, aby doskonałą Bogu dała z siebie ofiarę. Oddalono tako-  
wego iey pragnienia na czas inszy skutek, aby zinnemi Pánnami  
współ Nowicyuskami, oraz czyniła wzajemnie Professję. Trapi  
się święta Pánna, że tak długo bez takowego dobra zostawać musi;  
dla pokory ábowiem z Professkami, żadney niesmiała mieć społe-  
czności, lubo od nich zaproszona, zwykła była mawiać, *Wy jeste-  
ście Oblubienice I E Z V S A, czego ja ieszcze nie zasługuję.* Vdać się do  
Boga w tym swoim wtrapieniu, y wysłuchana, z Boskiego ábowiem  
wyprorokowała nátehnienia, że w krotce wezyniwszy Professję,  
Chrystusową miała się stać Oblubienicą, Co Wielebnay Przeoryzy.

y Nowi-



y Nowicyuszek Mistrzyni, opowiedziała tymi słowy. *Ta nie użyła z innemi Nowicyuskami Profesyey, iako wy rozumiecie; y owym ona mnie samey czynić poniewolui pozwoliła.* Co się za prawdę stało, abowiem gdy wielki cierpiała kaziel, y nieznośną ponosiła gorączkę, bliską będąc śmierci, pozwolono iey, na większą dusze iey pociechę, szczególnie uczynić Profesję. dnia dwudziestego siódmego Miesiąca Roku Pańskiego 1584. Którą uczyniwszy, po odesciu Pannien Zakonnych od iey komorki, nowa Chrystusową Oblubienicą, w zachwyceniu przez godzin dwie została; a trochę potym bez żadnego lekarstwa do zdrowia przychodzi. *Albo już Profesa, dla większego jednak Pokory S. ćwiczenia, chciała między Nowicyuskami mieszkać, a rownych z Profeskami nie mieć.* Przywilejów co w wielkim było w wszystkich podziwieniu. Ztąd Oblubieniec Niebieski, kochaną Oblubienicę swoją, y dziwnemi począł cieszyć saworami, y tak wielkim miłości rozpalać ogniem, że po przyjęciu Komuniey S. zaraz myślą swoją do Boga zachwycona zostawała, y długo w zachwyceniu, każdego poranku przez dni czterdzieści trwała. Dla tego, rzecz tak nową, wzruszeni Przełożeni, przykazali iey, aby wszystko co się iey w onych zachwyceniach przytrafiło, albo objawiono było. Ewangelistce swojej Mistrzyni, y M. Magdalenie de Moris oznajmowała, a tym zaś, aby każdą rewelacją szczególnie y zpilnością opisywały. Wiele na ten czas widziała, o czym się niegodzi człowiekowi mówić, ani iey samey co widziała.

Dnia iednego po zachwyceniu, tę niedostępną od Boga sobie wdzieloną, pomienionym przycisnioną rozkazaniem, opowiedziała rewelacją. *Niewiedziatem czyli byłem żywym, czyli y martym, czyli w ciele, czyli też w duchu, czyli na ziemi, czyli w niebie. Widziałem Boga w Samym sobie chwalebego, doskonałego samego siebie kochającego, zupatnie poznającego, nieskończenie siebie samego poymniącego; stworzenia stworze kochającego, a w nieskończonej miłości iednego w Trojcy, a Trojce nierozdzielna w iedności. y Boga miłości nieskończonej w dobroci. Najwyższego, nieogarnionego, niewybadanego. Tak że sama ciele została w Bogu, samey siebie niepoymowałem, tyłkom siebie w Bogu widziałam, nie siebie samey w sobie nie widząc, tym sposobem, ile stworzenie Tajemnie Bożych jest do pojęcia sposobno w śmiertelnym ciele, gdy jest dobrze postawione, y miłością Bożą zapalone, w tym rozmyślaniu około godziny trwałam.*



idkom sie potym dowiedziała, gadym do zmysłów moich przysła. W tym zachwyceniu czegom w siłkości ducha kosztowala, oznaymie niepodobna, gdyż z wielmości moiey, nie mogłam tego poiać co mi pokazowano. Zrozumiałam potym, że w dzień sadny, chciał Bog Ciała nasze, na tak wysoka wynieść godność, że sama tego nie moge wymowić, ani poiać dla czego one Pawił S. słowa, iakoby mnie rzeczono poitdam, Oko niewiadzito, ani ucho słyszało, ani do serca ludzkiego weszło, co zgotował Bog, kochałacym siebie.

Drugi raz, wdzielone sobie takowe Boskie widzenie, tymi słowy opowiedziała. Widziałam ze miłości, z iednocznością, mnie do Jezusa przylaczyla y z iednoczyła. y pozwolił mi, abym poznała godność, y szczyt tej miłości, tym sposobem którym one poiać mogłam, pokazując mi rzecz tak wysoka, którym sama poiać nie mogła. Y rzekł mi IEZUS, że chciał mi pozwolić sposobu tego, na poznanie tego samego siebie, abym zawięła onego miłować mogła, a tak miłować nigdy się nie nasyćcia w miłości. Zrozumiałam też, że w sercu moim chciał to wyrzucić, abym z wystawionej tego pamięci, zawięła go kochała; y ze tego memu dozwalał sercu zachwycenia, aby dusza moja lepięj mogła być z Boskim złączona Mianem. Rzekł mi też potym, że tego chce, aby zawięła na kstał Synogardlice iezusa, boleć, że go nie miłowa, y mało znała stworzenia. Zrozumiałam też, że dusze, które uczestniczą miana Krwie Iezusowej, to jest które dla niego na tym świecie cierpią, są przed Mianem tego Boskiego piękne y ozdobne: co gdyby mogła dusza poznać w tak wielkiej jest godności, gdy Boga miłuje, wdzierznie samą w siebie iakoby wstała; iako przeciwnym sposobem, gdyby swoje wznała spetność, gdy oddalona jest od miłości Boskiej, w proch by się rozsypała. Gdy niemocą y słabością, zbyteczną złożona była, Boską zapaloną miłością, często się z łóżką porывała, y do Ołtarza tam wystawionego przybiegła, w ręce Crucifix brała, a do piersi przyciskając całowała, y przechadząc się wołała, Miłości, Miłości, nigdy dość nie Kochana; ani uznana. A obrocivszy się do Zakonnice około stojących mówiła: Pędźcie y wybierzcie ziemia, na wzywanie tej miłości, a zamna w trop postępujcie, albowiem nigdy się nie nasyce Miłości miłować. Serce moje, y Ciało moje, rozradowało się w Bogu żywym. Pod czas wołała: Omoy I E Z U, day mi tak wielki głos, aby mnie wszytek świat mógł słyszeć, aby ta Miłość, była w



była w kochaniu y w dobrym sącunku. Lecz škodliwa własney miłości  
 zaraża, będąc miłości Boskiej przeciwna, też niedostępną, porabiała zna-  
 iomości. Potym przydawała: Miłości ciebie samey szukam, a niekogo in-  
 nego. Mawiała pod czas; Ktoż może myśle, albo językiem, twojej do-  
 ścięgnąć godności, O Miłości? Ty nieś Bog, jesteś wieczny, nieśmierzony, y  
 nieo dmienny. Wołała także na około stojących; Patrzcie wy iak  
 wielka miłościąs dobry nasz IEZVS w nas się zakochał. O gdyby mo-  
 gly stworzenia, te rznać miłość, y iak wiele ją obrazali, obrały by rączy  
 bywać Piekieł, zwiększa daleko Czartow gromada, niżeli one więcej obra-  
 żać. O miłości wielka jesteś, y wszelkiej godna pochwały. Ale kross  
 jest taki, który cie godnie pochwalić może? gdyby cie wszystkie języki ludz-  
 kie oraz z Aniołami, y z niebieskimi świtkami, z nayałobni; essemi mo-  
 rza piaskami, z ziemskimi drzewami, Wod kroplami, z powietrzem Pół-  
 siwem chwaliły, od godney by pochwały reszły. Gdy pod czas zboląa, y  
 słabością ściśniona, była prosiły, aby się położyła, mówiła: Iako  
 mnie macie Siostry moje, że ja teraz cierpie, mieszkając z Jezusem moim, kto-  
 rego iak pragnę? niewiecie, że mijać nieznna boleści? Potym do Chrystu.  
 sa wołała: O miłości, o miłości, proszę cie, daj siebie samego stworzeniu,  
 y spraw to aby nic innego oprócz ciebie samego nie kochali, O miłości; spraw  
 to moy IEZV, którzy ciebie z tak wielkim czekają pragnieniem. Ży-  
 dzi, w tym biedzie swoim, aby więcej nie zostawili, gdyż już przyszedł;  
 spraw aby poznali, iako prozna y škodliwa jest onym ta nadzieia. spraw  
 to aby Heretycy, którzy od ciebie odstępili, iako owce błądzące, wrócili się  
 do swego prawdziwego Pasterza, y ciebie śanowali. spraw aby wszyscy  
 którzy w Ciebie nie wierza, przysli do ciebie śladkiej miłości, ponieważ też  
 y oni są Twoim stworzeniem. O miłości, gdyby mógł dusza widzieć, co  
 jest bydz bez ciebie, nie jedna ale Tysiąc śmierci wolałaby ymierać.

W niektórym zachwyceniu, widziła żywy męki Pański obraz,  
 z kąd zalem ściśniona, a łzami zalana, wołać poczęła. Brada mnie  
 o iako złe niewierni Żydzi, Miłość moję traktują, gdy go przed Ryskopow  
 Żydowskich prowadzą! O Marya, o Magdaleno, gdybyście go w ten czas  
 widziały, wierze stałybyście się Lwiciemi, kion gdy zabrane sobie  
 Lwiała widza, tu y owdzie, iako śalone biegają, kogokolwiek napałszy  
 śarpią. Z podobnym wdęceniem y porużeniem, szczegulne mę-  
 ki IEZVSA Tajemnice, iako to Biczowania, Oto Człowiek, y krzy-  
 zowania;



żowania; Śmierć na gorze Kalwaryey, rozmyślając, tak bardzo się pocieła, że wszystko łożeczko zmoczyła potem, a samą w boleści prawie wstawiała. Drugi raz w Poniedziałek wielkoTydniowy, gdy mękę Chrystusa przed Krucifixem klęcząc rozmyślała, ręce wyciągnawszy, słyszana była głosem wołającym: *Zakryjcie mi dobre Ięzy w ranach Człowieczeństwa twego. Y pokazujięcemu się obecnie Chrystusowi rzecze: Oczy moje, niech mieszkaia, w oczach miłosierdzia twego, uszy moje w uszach twoich, aby rozumiaty, y posły głos Oblubienca mego; usta moje w ustach twoich, aby usta moje mowity co zomna Oblubieniec mowi: y iám dalej tym podobnie mowiła do Chrystusa. Wiele też mowiła przedwiecznemu Oycu w tym zachwyceniu pięci godzin; w którym duszą iey zraniona była ognistemi Ran Pańskich promieniami na wyobrażenie samego Ukrzyżowanego I E Z V S A; lubo się potem te Rany powierzchownie nie wydawały.*

Tá Święta Panna, imi więcej łask od Boga w tych zachwyceniach odbierała, tym pokornieyszą była, y do vmartwienia skłonnieyszą, albowiem oprócz pospolitych vmartwienia sposobow, ten szczególny wynalazła, że gdy Przełożonych skłonnych do pobłażania sobie rozmyślała, natychmiast się Mortyfikowała; Y to, co przyrodzoney niepodobato się skłonności, w tym swoje vpodobanie miała; y przeciwnym sposobem, w tym miała nie vpodobanie, co się iey podobato.

Roku Pańskiego 1584. dnia iedenastego Lipca, w zachwyceniu widziała Duszę Siostry Máryey de Bagnensis, Miasta Florentey, w Ráiu chwalebna, która w opiniey świętobliwego życia, z tego świata zesłała. Roku 1585. W Dzień świętá Zwiastowania Błogosławioney Panny, słysząc te słowa SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM, myślą w zachwycenie tej głębokicy tajemnicy porwana była, w którym przez iedenaste godzin trwała, gdzie dziwnych się Tajemnic, o w Cieleniu Syná Bożego nauczyła, y otrzymała to od S. Augustyna, który się iey na ten czas pokazał, że na sercu iey, te słowa pisał, iakoż y w rzeczy samey napisał. SŁOWO, złotymi literami: CIAŁEM stało się, krwawemi. Tegoż Roku dnia iedenastego Kwietnia, który był WielkoTydniowy Czwartek, gdy mękę Chrystusową rozmyśla, prosi Paná, aby ją boleści swojej uczestniczką czynił, ośobliwie oney, którą przy rozłączeniu naswiętzey Dusze swojej cierpiał. Wyśluchał ją Pan; albowiem na-  
tych



tych miaſt nieznosne pozeſzła cierpieć boleſci, Twarz bledniecie, tu-  
ne członki boleia, y wſzyſką wielce ſłabieie. Názaiutr w dzieſi  
Piątkowy przybywa boleſci, poriakoby ſmiertelny ná twarz wy-  
ſtepuie, płyną ſzy z oczu, ſzytá nábrzmiała, pierſi do gory ſię w-  
znoszą, z kąd wielką ſciſniona boleſcia, woła: **O I E Z V moy,**  
*nie moge tak wſilnie uczestniczka bydz mák twych.*

Drugi raz w záchwyceniu przez dwadzieſciá y ſzeſć godziń, nie-  
tylko cierpiála ſzczegulne męki Chryſtufowej boleſci, ale też y po-  
wierzechownym Giałá ſwego wyrażeniem, ſzczegulne iego ná ſo-  
bie pokazowała ákty: Naprzód klęknáwſzy iáko Chryſtus w O-  
grodzie, częſtokroć ná twarz wpaadała; potym Rámioná w tył, iá-  
koby do zwiázania kładála, ſtawa potym przy ſłupie, twarz ku  
ziemi ſpuſzczoną, w tym ſłabieie y boleie, iáko by iá ná ten czas  
biczowano, Rámioná y Ręce gotuie, iákoby Krzyż do dzwigania  
brać miała, z támad przez Kłaſztor, iákoby z Krzyżem idąc, przez  
całą godzinę poſtepując, ná mieyſce náznáczone przychodzi, ná  
którym iákoby ná Gorze Kalwaryey ſtánáwſzy klęcząc, Bogu ſię  
ofiáruie. Potym Krzyżem ſię ná ziemi położywſzy, wyciąga na-  
przód rękę lewą, potym prawą, iedną nogę, ná drugą kładzie, y wy-  
daje ſię w ſzczegulnych członkach żył ciągnienie, z nieznosną bo-  
leſciá. Trochę ná tey figurze przetrwawſzy, podwyżſzona od zie-  
mie zoſtaie, ręką niewidziáną, z podziwleniem wſzyſkich ná to pá,  
trzących, á ſtojąc iákoby przybita do Krzyża, Siedm Słów Chry-  
ſtufowych rzetelnie wymowiá. Ná koniec wſzyſką ná cieło ozię-  
bła, iákoby całe vmaría. Po którym záchwyceniu, y Męki Chry-  
ſtufowej, ná ſobie wyrażeniu, przyſzła doſiebie. A to záchwyce-  
nie było Roku 1585. dnia oſmnaſtego Kwietnia.

Tegoż Roku, dnia dwudzieſtego oſmego Kwietnia, w Wigiliá  
Świętey Katarzyny Senenſkiey, zoſtała w záchwyceniu, w którym  
trwała przez trzy godziny, w wielkim Duchá wciſnieniu, dla grze-  
chow, przeciwno Bogu popełnionych, á ſobie obitáwionych. A że-  
by iá wciſzył Pan, pokázuie ſię iey z Auguſtyncem ſwiętym, y Ka-  
tharyną Senenſką, á dawſzy iey pierſcień, onęz ſwoią bydz opo-  
wiáda Oblubionicá.

Tegoż Roku, Oniá czwartego Máia, pozwolił Pan tey Świę-  
tey Panne, ſwoiey Korony Cierńowej, y bez boluſci włożył ſam ná



ney głowę, przy S. Augustynie, y Kicharzynie Senenskiej y Świę-  
tym Anyele naszym Karmelicie; która zradością rzekła. Niech  
zstąpi na mnie Korona, która była włożona Oblubieńcowi memu na po-  
imiech, wzgardę y boleść. Włożył na głowę Oblubienicy swojej Korona  
Cierniowa Oblubienice moy, która włożona była na głowie jego, dla okro-  
dzenia ludzkiego. Dnia siódmego tegoż Miesiąca y Roku, zachwy-  
cona została pod wieczor. y dziwne o Boskich rzeczach znaiomości  
poymuie; których Tajemnic Boskich rewelacya, przez dwie następ-  
pujące nocy trwała.

Dnia dwunastego tegoż Miesiąca y Roku, przez czterdzieści go-  
dzin trwała w zachwyceniu, w którym serce swoje od Chrystusa o-  
debrała; którego widziała w ten sposób, iako był pod czas z Mar-  
wychwstańca.

Dnia dwudziestego pierwszego Miesią, w zachwyceniu słyszy so-  
bie rozkazującego Boga, aby na potym we dni powszednie, samego  
tylko chleba y wody, we dni zaś Święte, postnych potraw żąży-  
wała, którą wstrzemięźliwość zaczęła. dnia dwudziestego piąte-  
go, za dozwoleнием Starszych, bo widzieli że innych potraw  
wstrzymać niemogła. W Wigilię Wniebowstąpienia Pańskiego,  
która była dnia trzydziestego tegoż Miesiąca, widziała w zachwy-  
cieniu Chrystusa Pana wstępującego do Nieba. W innym zachwy-  
cieniu pod osobą szaty białey, wznosiła czystość wyborną, ktorey iey  
Pan udzielił. w Wigilię Święteczną, tegoż Roku około południa,  
ten Oycą Przedwiecznego głos słyszała: *Przydz Oblubienico moja,*  
*odpoczynku y pobudko Ducha mego.* Do którego zachwycona odpo-  
wiedziała, *Oto przychodzę, przychodzę prędko, prędko przychodzę.*  
W ktorey społeczności z Bogiem aż do Świętą Przenajświętszey  
Troyce, przez dni ośm y nocy trwała; ledwie abowiem do siebie  
przychodziła, na słuchanie Misy S. y odmawianie powinnych go-  
dzin, na pośilenie się trochę chleba y wody, y na krotki barzo pnt-  
godziny odpoczynek. Widziała też. y uczestniczką była Ducha S.  
pod różnemi figurami, to jest ognia, Płomienia, Gołębicę, Kolumny,  
Obłoku, wiatru, y ognistych języków. Agdy w zachwyceniu zo-  
stawała, na głos dzwonka zgromadzały się Panny Zakonne, aby  
tego Boskiego widzenia żążyć mogły: Widziały, tedy twarz iey dla  
żarliwej zewnętrzney miłości, rumianą, ozdobną. Na ten czas te-  
dy, miła-



dy, miała wyfokie rcecz Boskich obławienia, które szczegulnie opisuie W. Ociec Leżanā.

Po tak wdzięcznych z Bogiem społecznościach, Naywyższy Pan Święta Pannę pokusom, pracy, y Czartowskiemu okrucieństwu, y przesławdowaniu, na doświadczenie iey stateczności, y pomnożenie zasług, bez pomocy łaski swoiey znaczney, na lat pięć zostawił, które doświadczenie, zaczęło się w sam dzień Troycy Przenasławiejszey tegoż Roku 1585. W ten czas częste y straszne miała Czartow widzenie, wstawiczne Duchą wdęczenie, wiele przeciwko Wierze S. Duchą bluźnierstwa, przeciwko Obrazom Świętym, pobudki do desperaciey, y od Stanu Zakonnego do Apostazyey, także do Pychy; nieposłuszeństwa, y obżarstwa, cierpiła pokus. Nad to nieczyste ciała rebellie, sprofznymi imaginacjami, przez pierwsze dwie lecie tego doświadczenia; na których odpędzenie oprócz innych, które sobie zadawała Moryskacye, dnia ołmega Września Roku 1587, ciernie y osiet zbierając, do osobny weszła Komórki, gdzie tak długo obnażone Ciało swoje po cierniu taczala, poki płynącą z podartego Ciała krewią, y samego pawimentu w komorce niezbroczyła. Przez wszystkie on doświadczenia czas, wiele y ciężkich na Ciele od Czartow wdierpiła rązow, którzy częstokroć ją bicili, okrutnie wtoczyli, z schodow zrzucali, y innemi niezliczonemi sposobami widomie trapiłi. Lecz S. Pannā wciekając się do Oblubieńcā swego, od ktorego zdala się bydz opuszczoną, wołała: *O SŁOWO, SŁOWO: dobry I E Z V, w tobie Panie nadzieie moje polożylam, nie bede z konfundowana na wieki.* Naywięcey uę iednąk smuciała, y dręczyła, wierząc ze słusznie za grzechy swoje, takowe ponośiła męki y karcenia: Z kąd pod czas, dla wielkiego wirapienia, mówiła: *Umieram, Umieram, niestetyś trapiś sie.* Aby ją był Czart oszukał y zwiodł, pokázował się iey, w osobie Panny Zakonney, która ją bårzo strofowała z szczegulności życia: pod czas też iey osobę zmysłał, y potrawy porywał, aby świętobliwcy iey sławie szkodziel. Przybył iey też niegdy w posiłek tam Pan. Albowiem pokazawszy się iey Chryśtus, dał iey Instrumentā Męki swoiey, za podarunek kołztowny, które odebrawszy, y mocno do pierś przycisnąwszy, mówiła; *Wiazankę Myrry ukochany moy, w pierś moie bawć sie bedzie:* Pokazała uę też iey Naswieżza Pannā, malenkiego na ręku trzymając *I E Z V S A, w takiey postaci. iā-*

D

ko się

ko się narodził, y mile go iey w ręce podał. Pokazał się y Święty Thomasz z Aquinu w dzień Święta iego, y bok serdeczny, y zmysły wszystkie iey drogim y wonnym namascił liqwarem.

Roku 1586. w dzień Zwiastowania Naswiętżey Panny, w zachwyceniu przez godzin sześć, dziwne o Gaiemnicy Wcielenia Boskiego miała obławienie. Dnia dwudziestego Lipca tegoż Roku, w który się obchodziło Święto, Świętego Oycá naszego Chaiżá, w zachwyceniu otrzymała zelzenie swego probowania, albo doświadczenia. Dnia jedenastego Miesiąca następującego Sierpnia, przez dni cztery, y nocy w zachwyceniu zoftawała, ledwie albowiem na odMawianie godzin, y na iákikolwiek ciatá swego posiłek, do siebie przychodziła, Miesiącu Czerwcu Roku 1587. widziała w zachwyceniu duszę Brata swego, na ten czas zmarłego w Czystcu zoftającą, y nieznośne męki cierpiącą.

Dnia piątego Miesiąca Lipca tegoż Roku, 1587. zoftała w zachwyceniu, gdzie rozkazuje iey Pan, aby iáko nayubozliwy wzięła na się Hábit, á porzuciwszy obuwie, bosó potym chodziła, ktore rozkazanie záraz do exekucyej przywiodła, á czymwzi nową Professjá, przybiecła takowe nayscisleyše zachować vboitwo. w Wigiliá świętego Augustyna tegoż Roku w zachwyceniu widziała wysoką iego chwałę, y z nim lutrznią mowiła. Tegoż Roku Pannę Zakonną páralizem ruszoną zleczyła. Następującego Roku 1588 opętana od Czarta słachetnie vrodzoną Kátarzynę Karolá Spini, z Miasta Florencyj Corkę, samym rozkazaniem, Czarta wypędziła, y vwolniła. Miesiącu Sierpnia tegoż Roku, beczkę winá zepsowanego, y z kwásniatego, do pierwizey słodkicy essenticy przywiodła, ktorego iedną Panná Zakonna chora nápiwszy się, ozdrowiała. Roku 1589. po Komunicy S. ręce y inne członki chorobą szkodliwą zaráżone, Siostry Zakonney Bárbarý Básy, liżąc vzdrowiła. Za iey przyczyną y modlitwą, druga Panná Zakonna Páralizem ruszona, tegoż Roku do zdrowia przyziła.

Osobliwe nádto od Bogá zástuzyla sobie łaski. Albowiem gdy pokusy przeciwko czystosci zwyciężyła, od Błogosławioney Panny Máryey, bárzo białe Welum brata, y na potym od podobney tenáccy była wolna. Gdy tryúphuje z Czarta, który iey rádził, aby z Kłasztoru vciekła, widzi Chrystusa Hábitem Zakonnym bárzo iádnym, siebie samę przyobłóczącego; y z rąk iego, Świętą odne-  
re Kom-



ra Komunii; a na zawdzięczenie tej łaski, naywdzięczniysze *te*  
Chrystusowi rzekła słowa: *Wkochany mój, biały y rumiany, pie-*  
*ny Wrodo, nad Syny ludzkę, wybrany z ty raca. Rozplyniesz się*  
*w roślach moich, położył się na duszy mojej.* Dokończywszy już pią-  
tego Roku próby, albo doświadczenia swego. Roku 1590. dnia  
dziesiątego Czerwca, który był, Wigilia do Świątek Zesłania Du-  
cha S. gdy w Chorze śpiewano *Te Deum Laudamus.* Ciebie Boga  
wielbiemy, zostań w zachwyceniu, a pokazawszy na twarzy o-  
zdobną, vznęła się bydz już wolną, od pokus Czartowskich, gdzie  
rzekła zradością: *Wyrwał mnie Pan z rak Nieprzyjaciół moich, y sa-*  
*mi zostali w konfuzey. Przebyłam ogień y wodę, y wyprowadziłeś mnie*  
*Panie, na oboję.* W sam dzień świąteczny, po Komunii zach-  
wycona w duchu, widzi wiele S. Patronów, winszujących sobie  
tego zwycięstwa, y podarunki bårzo drogie: od Boga sobie pozwo-  
lone przynoszących, czego będąc od nich wdzięczna, zawołała.  
*O Patronowie moi, jak wielce was uznałam sobie zwycięzcy.*

Na miejscu tym, na którym Czartów miewała widzenia, na  
tych miast począł się iey Chrystus I E Z V S, raz w niemowlęcy,  
drugi raz w dziecinney, a potym y doskonałego męża o sobie poką-  
zywać. A potym niezliczone przez cały życia swego wiek: mie-  
wała zachwycenia, w których o Boskich Tajemnicach nalezytemi  
mo wiele terminami, lubo się nigdy tego nie czytała. Pod czas ma-  
lowała, y igłą robiła bez swiata. Często kroc widziała w martych  
dusze, inne w Niebie, inne w Czyściu, inne w Piekło zostające.  
Otrzymała dwiemia wieczne zbawienie, którzy blisko Kłasztora  
śmiercią doczesną straconi byli, a wiecznemi mieli bydz karani mę-  
kami.

Ten też miała Świętą Panną znaczny od Boga Przywilej, że wie-  
le rzeczy odległych y nieprzytomnych, iako obecnych właśnie wi-  
działa. Iako raz widziała w duchu respons na List swoy od Sio-  
stry Kátháryzyny *de Riga*, Panny Zakonney Reguły S. Vincentego  
*de P. ato.* Drugi raz będąc w Refektarzu, Roku 1591. widziała  
Pannę Zakonną swego Kłasztoru, w Komorce vmierającą, y Prze-  
łożoną y oznaymiła. Słyszała także dwie Pannie Zakonne swego  
Kłasztoru, daleko będące, szemrać; Poznała śmierć Ślachetne-  
go iednego w Mieście Florentuy Męża, wprzód a niżeli ta wiadomość

mość do Klasztoru przyszła. Miała też y Duchą Prorockiego, którym wiele rzeczy przyszłych doyrzała y opowiedziała, iako Alezandrowi *de Medices*, Arcybiskupowi Florentskiemu opowiedziała, że miał być najwyższym Biskupem, ale wkrótce potym życia swego dokończyć. Wiele w duchu przejrzała Pánierek, które miały być Zakonnicami w swoim Klasztorze. Opowiedziała iedney matronie śmierć, która przeszkadzała Corce swoiey, żeby nie była Zakonnicą. Opowiedziała Marycy *de Medices*, że byłszy Krolowa Fráncuska, wiele miała mieć Synów; co się wrzeczy samey stało, którey y zbawienne nápomnienia dała. Wielom też opowiedziała o śmierci swoiey, zokolicznościami czasu, y osob około siebie vmierającey stojących. Tymże Duchem skrytości sercá przenikała. co zwielorakiego wiadomo iest doświadczenia, albowiem wielom przyszła ich opowiedziała do Stanu Zakonnego vocatją, y wstąpił do niego, który iey czynieli.

Takowemi od Boga wdárowána blogosławieństwyy, zupełnie we wszystkim doskonały prowadziła żywot, y tak czyste zachowywała sumnienie, że w niej naymnieyszey nie znáydoowało się niedoskonałości. W wstáwicznym Bogu, y iego obecności zostawała rozmyślániu, y dziwnego w odprawowaniu godzin zázýwała nabożeństwá, y wielce się do przyięcia Przenaswiętszego Sakrámentu gotowała: Co dzień poránu szczegulne uczynki, słowa, y myśli do Boga posyłała. Tak miła Bogu była w dziwnym enot Świętych ćwiczeniu, że iey sam naydobrociwszy Pan niegdy rzekł *Oblubienice iednorodzonego SLOWA mego, czegokolwiek chceś odemnie, proś Złód widzieć, iák prozby iey skuteczne, y dziwnie Cudowne przed Bogiem były. Swemu powiednikowi staruszkowi vmierającemu zdrowie otrzymała. Pánnie Zakonney, oazy chore zleczyła, Drugą z bólu kákulowego wvolniła. Gdy tedy tá Święta Pánná, całó się Niebieskiemu oddała Oblubieńcowi, zdoskonałym woli swoiey wyrzekaniem, bez prześtánku, mówiąc z Świętym Páwłem; *Pańko, co chcesz abym czyniła? Zásłużyła samego Pána najwyższego mieć sobie Náuczycielem, który iey rzekł. Podz Oblubienie: mórz: ja jestem którym cie stworzył, którym cie sobie przystaczył, dla moiey przeciwko tobie miłości. Podz wybrána mórz: chceć Prawo iákob's miała do brze żyć nadać: tedy iey dwadzieściá Punktów, do zachowania doskonałości podał, mówiąc:**

s. Chcę



1. Chce tego abyś w każdej sprawie twojej, tak zwierzebnej iako y wewnętrznej, upatrowała one czystość, którey uczynilem cie wczot-  
szyćko, a to we wszystkich co będziesz czynić y mówić.
2. Według sił twoich, starać się będziesz, abyś tak wiele uczu miła, iako wiele dam ci Dusz do opieki.
3. Nikomu nigdy nie będziesz radziła, ani roztarzowała, aż się mnie pierwej skrzyżowanego, o to poradziś.
4. W żadnej Personie ludzkiej, żadnego defektu nie będziesz notowała, ani upatrowała, ani strofowała nikogo, izech pierwej się poznaś, że ty większym defektem niepodlegasz.
5. Słowa z ust twoich pochodzące, niechaj będą szczerze, prawdziwe, poważne, y niemające pochlóbstwa najmniejszego, a zawsze na mój przykład czyni wszystko, y drugich do tego powabiasz.
6. Z równym tak postępnym, aby ludzkość powagi nie przewyższała, powagę nad cichość y pokorę, wiek się nie była.
7. Z taką pokorą czyni wszystko, abyś patrzących na cie, wszystkich do mnie powabiła.
8. Iako Jelen pragnie wody żywej, tak ty wiednie y w nocy tego pragnij, żebyś co dobrego bliźniemu uczyniła, mając jednak wzgląd na młode siły twoje.
9. Każdą potrzebę będziesz się akkomodowała y staniała, według tego iakoć rzeczy talentu do tego,
10. Z światowami będziesz żyła w roztropności wazawej, a z moimi wybranymi w prostocie gołębicy.
11. Będziesz roztarzowała Namiernościom twoim, a o iasie mnie na to prosiła, który wzmierzyć wszystko może.
12. Polutowanie nad bliźniem twoim będziesz miała, iako y ja, gdyem żył na świecie,
13. Gdy cie będzie kto co prosił, abyś się nikomu nie wymawiała, a zwiastowała co będziesz mogła uczynić.
14. W takiej cenie będziesz miała Regule, y Constitucye, albo ustawy Zakonne swego Zakonu, pospolu z Słubami, iako mnie Samego powazaś, starać się abyś każda z ustaw tych, na serce wyrzła, a zerliwić w wokacyę, żeś cie wzwiał do tego Zakonu, miała.

15. Chciej bydz podlejsza nad wszystkie, a gdy cie beda drudzy nad siebie przektadac, wzdygay sie y pomizay nad wszystkich.
16. Odpoczynku, ochlody, y wiecehy nie szukay gdzie indziej, tylko w swojej pogardzie.
17. Okrom tych Dusz ktoremci podal, iesli beda chciec drudzy petnic woła moie, a zadac od ciebie, aby im opowiedziata.
18. Wszystkie zadze twoie y uczynki, bed. iesli mi Ofiarowata, ze wszystkich wiernymi iako Członkami moimi.
19. Gdy do mnie bedziesz miata przyslapic, y mnie przyiac, przez wszystkich czas, bedziesz Ofiarowata Bogu Ojcu meke moie same siebie, y wszystkie Creatury, y to bedziesz miata przygotowanie do Najswiętszego Sakramentu.
20. We wszystkich uczynkach twoich, tak we wnetrznych, iako y powierzbownych, ktore na cie dopuszczę, bedziesz we mnie przemieniona. A potym w osobie Słowa Bożego, do niego tak rzecze. Te sa Reguly y Punkta, ktorem okochaney Duszy twoiey, na znak miłości podaj; wezmize ie, na sercu twoim napisz, a rzecza wypeln, chybą zebyć do tego miłość blizniego, albo posluszeństwo Starszych miato bydz iaka przeszkoda.

Z tey tak przyjemney społeczności Oblubienicy, Niebieskiego, pomnażata się co dzien, w tey wierney Oblubienicy miłość przeciwko niemu; tak była żarliwa y ogniem miłości Boskiej palająca, że musiała pierś swoie, lubo podczas zimy, zimną chłodzie wodą. Tą miłością raz Cudownie w Chorze od ziemi podniesioną tam na scienie Crucifix przybity odjęła, y z iego boku słodki brata liquor. Drugi raz, z tegoż Crucifixá, pot cudownie występujący, swoim welum ocierała, w miłości ku Wkrzyżowanemu rozpalając się.

W takowym miłości zapale, malękiego I E Z V S A, od Najswiętłzey Panny odebrała, ktorego przedwiecznemu Ojcu ofiarując, rzekła: Ofiaruję Święty Ojczy Syna Twego, ktoregoś przed wieki a rodził, a dla mnie na ziemie zesłałeś, potym przydała: Żyje ja, iuz nie ja, ale żyje we mnie Chrystus, kochany moy, śliczny y rumiany. Z tak gorący Chrystusa miłości; rosło w tey iego Oblubienicy pragnienie wespół cierpienia Męki iego, Z kąd zastużyła sobie wespół cierpieć z umierającym Chrystusem, wielkim głowy twej bole-

leniemu



leniem, káždego Piątku, tey włashey godziny, w którą Chrystus Pan Duchá Bogu na Krzyżu oddał

Roku 1592. w Wielkocydniow Czwartek y Piątek, w złachwyceniu będąca, szczegulne męki Chrystusowey boleści, na cieleswoim cierpiła, y w żywy Obraz reprezentowała, tym ciele sposobem, którym raz przed tym, iako wyżej położono Wtako- wey też czyistości myśli, y żarliwości ducha, codziennie Kommu- nikowała, że zaśluzyla sobie, częścicy od samego Chrystusa, y Świętego Woyciecha Kármelity, Przenaswiętszą odbierać Komunię. Wielkie do Naswiętzey Panny miała nabozeństwo, dla naywybor- nieyszey icy nad inne swiatobliwosci, którą też osobliwie widzia- ła w Wigilię w Niebowzięcia icy tegoż Roku, 1593. Wielkim męczeńskicy Korony. y pomazania Wiary Świętey, palala pragnie- niem, z kąd żarliwie mawiała: *Ktoby mi to dał, abym zašla w cu- dzenie wiernych ludzi kraie, á tam młodzi nierozumney, tajemnic Wi- ry Świętey nauczała, czym one dusze I E Z V S O W I pozyskabyms, a I E Z V S A onym.* Taż żarliwościcy, nawrocenia grzesznych, wśilnie palala, y pilno się starała, dla ktorego y tysię razy ży- wot swoy wydala by była na śmierć. Grzesznych excessami bárzo się trapiła, y na ich pohamowanie, Krew I E Z V S O W a Bogu o- siarowała. Co iako się Bogu podobalo, oczywiscie pokazował y na prozbę icy, wielom od grzechu nawrocenie dawał.

Obrana Mistrzynią Nowicyuszek, wielkie około wychowania ich, przyięta staranie w cwiczeniu szczegolnych cnót, informując ie tak słowem, iako y przykładem. Do pobożney instrucey, wielką icy było pomocą, że zewnętrzne ich myśli, y skrytości serdeczne przenikała. Vtrapione wweselala, chore cieszyła, do skutecznego slubow zachowania animowała, y do ścisley obserwanticy Zakon- ney, wszystkiemi siłami prowadzić ie wśilowała. Tak ostrożna y skromna była w Konwersaciey, że y w słowach, y w czynkach icy, wydawał się wstyd Pánieński. Gdy od Bogá, Mistrza swego rozumiała, iak wielce się mu slugiego prace, y boleści podobają, wszystkie mu y same Duchowne roskoszy oddala: co on mile przy- iąwszy, takowe wciechy przez od niey oddalił, á rózne vtrapienia, y boleści w ośtátnim wieku życia icy dopuścił.

Przy icy tak zaamienicy swiatobliwosci w sławil ją Bog y in-

nemi nąd w zwysz położone cudami. Ta albowiem Roku 1591. Pannę jednę Zakonną trądem zarażoną, iczykiem swoim liżąc, v-  
zdrowiła. Tegoż Roku znakiem Krzyża S. ranę drugiej zle-  
czyła: Także jednę Pannę Zakonną prawie vmierającą v-  
zdrowiła. A gdy ią Bog tak wielkimi łaskami, y Cudami podwyższał, ona v-  
stawnie poniżała się, y poniżoną bydz prągnęła; tając swoje  
cnoty, a defekty obiawiając.

Gdy iuż święta Panna śmierć swoją blisko następującą v-  
znała, chciała vmierać cierpiąc z Chrytusem, iako cierpiąc dla niego ży-  
ła, zwykła była mawiać; *Ze dla tego tylko zic pragne, ahym cierpia-  
ła dla miłości Bostney, gdyz w inszym życia postanowieniu, do tego przyść  
trudno.* Dla czego Bog iey tak ochotnemu do cierpienia czyniąc  
dosyć prągnieniu, ordynował, że Miesiąc Kwietnia Roku 1603.  
Zetia jedną w Piersiach się iey przerwała, gdy chorey vsługowała  
Nowicyuszcze, przez co bårzo wiele krwi, vitami iey wypłynęło,  
od ktorego czasu, powoli zdebilitowana, w sielach vstawała, a tak  
stąbiejąc, do trwała do Postu quadragesimalnego, w Roku 1604.  
ktory za pozwoleniem Przełożonych zacząwizy, dobrze skonczyła.  
Dnia dwudziestego czwartego Czerwca zostaje w zachwyceniu  
przez godzin ośm, w którym wyrozumiała, y opowiedziała, że iuż  
ostatnie to iey zachwycenie; ktore na ten czas miała. Miesiąc  
Pądzienika, chciały Panny Zakonne, obracić ią Przecoryszą w Kla-  
sttorze, a w latach, których ieszcze do takowego Vrządu nie mia-  
ła, dispensować: ona jednak pokorną prozbą swoją, to sobie v Bo-  
gą, y Pánien Zakonnych z jednala, słabość zdrowia im przekłada-  
jąc, że na iey miysce, inną obraly, onę zaś Suprioryszą vczyniely.  
Y na ten czas wiele prac na cieie y na duszy odniosła, vstawnie  
gorączki, krwi płynienie, przerázliwe głowy bolenia, y zębów  
co dżienne dręczenia; na duszy zaś takowe cierpiala vcilki, ze się  
iey zdało calc iuż bydz od Boga opuszczoną dla grzechow swoich,  
dla czego Spowiednikowi mawiała. *Rozumiesz Oycze, iezeli moge  
bydz zbawiona? Straśna jest podobnemu mnie stworzeniu, ktoram ni-  
gdy nic dobrego mencyusela przed Boga sie stawic.* W takowych ci-  
ala y Dusze vtrapieniach, przez lat trzy zostawała, w przedziwney  
cierpliwości, y wszelkich cnót ćwiczenu. Zbliżył nę jednak dzien  
wzynafty Miesiąc Maja, Roku 1607. W ktory z porady Medy-  
Kow, ro-



Kow, rozkazuia iey Przenaswiećszą przyjąć Komunię. Zezwa-  
wszy tedy Pánien Zakonnych, z wielką pokorą, za swoje defekty,  
od wszystkich wpraszała odpuszczenia, y dziękowała, że onę w  
swoim zgromádeniu, cierpliwie trzymały y znosiły. Po innych  
Zbáwiennych nápomnieniách, Przenaswiećsze Chrystuśa Páná Ciá-  
żo, y Oley Święty z dziwnym nabożeństwem przyjął, samá odpow-  
wiedając ná wszystkie Kościelne Ceremonie, y modlitwy; które się  
ná ten czas zwykły mowić. Prosiła potym, ná wciechę dusze swo-  
iey, áby śpiewano *Credo*, iáko przy Młzy S. y *Prasfacya o Przena-  
świećskey Troicy*, y áby mowiono *Symbolum*, ábo Skład S. Athaná-  
zego. A gdy więkšie iáściśkały boleści, ná ten czas wszelkie v-  
ciechy odrzucała, mowiąc: *IE Ż V.S.A ná Krzyżu, zaden nie*  
*cieśzył; podoba się mnie to, co się onemu podoba; iema dzięki za wszystko*  
*oddano, y obojnie tu cierpie, aby tylko dusza moja zbawiona została.*  
A gdy bázniejszy ná nieg zewnętrzne następowały boleści, prosiła áby  
się czytano Páñy Chrystuśa Páná, żeby się mogła wzruszyć do Na-  
bożeństwa. Tych ostatnich życia swego dni, ná więkšą dusze swo-  
iey pociechę ná każdy dzień ráno, Komunikowała. A dwudzie-  
stego piątego dnia Máiá, w który się odprawowało Święto w Niebo-  
wstąpienia Páñkiego, według woli Spowiedniká, znówu odebrała  
Zbáwienny ná drogę posiłek, ó który y náziątrz prosiła, y z obo-  
bliwym nabożeństwem przyjął. Dnia dwudziestego szóstego Má-  
iá, około godziny ósmey, była nálećana Bogu duszą iey, gdy już  
mowę zámknęła. A gdy czas Młzy S. Konwentalney y Kommu-  
niey następował. Spowiednik rzekł Przecorytzy: *Mów Siostrze Ma-  
rycy Magdalenie: że iáko była posłusna za żywota, tak niech będzie po-  
słusna y przy śmierci, a mnie niech czeka aż Mśa S. skończy, y Pa-  
nom Zakonnym rozdám Komunię.* Ná te słowa rośmiała się vmiera-  
jąca, á po trzech godzinách, w których milczenie trzymała z rado-  
ścią mowić poczęła. *Błogosławiony Bog.* Prosiła potym o cokolwiek  
ná posilenie Ciała swego, dano iey y iádła.

Zkończywszy Młz S. Spowiednik, do niey powraca, potym  
oná w pultory godziny, duszę swoją Stworcy oddała, przy wielkim  
Pánien Zakonnych żalu, y powinnych Bogu modlitwach. Dnia  
dwudziestego piątego Máiá, Roku 1607 godziny piórwiecy po-  
południu, mając lat Czterdzięci y jeden, Miesięcy dwa, y dni dwa-

dzieściá cztery. W Zakonie zaś lat dwádzieściá cztery, Mieścięcy trzy, dni dwádzieściá pięć. W dzień następujący dwudziesty szósty Máia, Święte icy Ciało wystawia w Kościele, ná którego widzenie wielkie stáie się z nabożeństwą ludzi zgromádenie. Gdy też ná to widzenie, ieden niewiastydliwy Młodzian, wespół z innemi przybył, z marła JS: Pánná, Pánienkie od niego odwróciła oczy, widomym głowy poruszeniem, y twarzy swey odwróceniem, co mu było skuteczną do poprawy żywota okázyá. Świętemu Ciału pogrzeb czyniá, w ziemi bárzo wilgotney: Lecz w przyszłym Roku 1608. dnia dwudziestego siódmego Máia, gdy ie z grobu podnoszá, z náyduią nie náruszone, y zapáchu wdzięcznego pełne, które po máłym czasie, liquor z siebie dziwney wonności wydało. A iáko zá żywota, tá S. Pánná, ták y po smierci wiele, od Bogá wstawiona była Cudowa: wiele bowiem chorych, swoimi reliquiámi, y przyczyną przed Bogiem, ná Gorączki, Puchliny, Káskuły, y inne choroby vzdrowiła. Nie-widomey Pánnie Zakonney z Pánormii, wzrok przywróciła; Drugá od Epilepsyey wvolniła, y innych wielu przyczyny icy wzywájących, cudownie ráutowiła. Które icy przedziwne spráwy Boskie, y Cudá, náwyższy, Kościółá Chrystusowego Rządzcá, VRBAN VIII. Pápież, należycie wyrozumiawszy, y zá prawdziwe vznawszy téż S. Pánnę, w Regestr Błogostáwionych, Dekretem swoim policzył, Dnia osmego Máia, Roku Páńskiego 1626. Tenze Pápież Urban VIII. pózwolił wszytkiemu Zakonowi Kármelitáńskiemu, Święto icy obchodzić, Pacierze Káptáńskie odprawuiąc, y Msze S. spiewáiąc. A gdy dnia dwudziestego piątego, icy poświęconego tegoż Mieściáá, Solenna Oktawá Beatificácyi we Florentiay; w Kościele tegoż Kłástersu, miáła się záczyńáć, osobliwy Cud poczáł się pokázowáć, to jest: Naczynie Oleiu, które zgoła próżne było, pokazało się pełne; á gdy wiele Oleiu z niego w one dni czerpano, do wielu Lamp, ná ten czas do palenia nágotowánych, zostáło w pełni, z wielkim Pánien Zakonnych podziwieniem, które ná ten Cud, Oleiu pomnożenia pátrzáły.

Ná to, chcąc ieszcze Bog, wierná Służebnicę swoię więcey wstawić, táki Cud, zá icy przyczyną uczynił. w Roku Páńskim 1654. zostáiąc pomieniony Kłáztior Pánien w niedostátku, ostátniá pozostałego troizeczke Oleiu, ná potrzebę swá nie respektuiąc, w lane w Lampę, y przed Obrázem teyż Błogostáwionej Pánni zapaliwszy



W tym Bog za iey przyczyną takie w naczyniu prozным Oleiu sprą-  
wił Augmentá, że przez cztery Miesiące, mogły się dostarczyć,  
Zakonnc opátrzyć potrzeby. aż nowe nástąpiło Oleiu zbieranie.  
Nákoniec chcąc Bog tę S. Pánnę y Ludu wśzystkiego oczywistymi  
świátu zalecić dobrodziejstwy, wrócone przez lat dwie, Márii An-  
yeli Gorync, za przyczyną iey; w zroku przyrodzonego, zdrowe  
oddáć światło.

Tákowe tedy łáski y Dobrodziejstwa Boskie, ktorymi służeń-  
cę swoją Bog, tak w mnieyszym życiu, iáko y po Świętym nie-  
śmiertelnego, z śmiertelnym Ciałem Duchá rozstaniu, światobliwy  
w sercach ludzkich zalecił pámieci, do W wielbienia nie śmiertelnego  
w Sługách swoich Boskiego Imienia, Powagą Stolicę Apostol-  
skiej Rzymskiej, w wickopomny nápiłała memoryał nástępującym  
czasom, należycie wezryniwszy o światobliwym życiu iey, y o prze-  
dziwnych przez nią dziełách Boskich Scrutynia. A ostatnie S. pá-  
mieci CLEMENS IX. Chrystusowego náwyższy Kościoła  
Rządzcá, ná Świętym Consiliarzow swoich zgromáczeniu, skute-  
czne y prawdziwe przy iey Świętym życiu, łask Boskich z Proce-  
sow, wyexaminowawszy dokumentá, pomieniony Antecessorá swe-  
go VRBANA VIII. Dekret, osobliwą swoją confirmował Sen-  
tenciá, y ná gorące rożnych Monárchow instáncie, Roku 1669.  
dnia dwudziestego ósmego Kwietniá, przyoddaniu powinney Bogu,  
w nowym do rezydentcy Niebieskiej Elekcie, Ichwały w Regestr  
Świętych Boskich przyjął, y przyjął, z Regestru wybranych Bos-  
kich, w żnácznym ludzi poważnych, y innych niezliczonych kon-  
kursie, publikować rozkazał. Y pozwolił, áby po wśzystkich Ko-  
ściołá Chrystusowego Krolestwách, y Prowincyách, nie tylko try-  
umphálne Kánonizácyey w Zakonnych Kościołách obchodzenia, y  
co Rok przypadające z odpustami pozwolonymi Święto, przy go-  
dzinnym odprawowali nabożeństwo: (Ale też pod tytułem iey,  
z pobożności budowali Kościoły, w wybudowanych, poświęcone  
iey z Obrazem wystawowali Oltarze, y Święte Świętego Ciała Re-  
liquie czcili, W wielbionego przez nią, błagając za grzechy swoje  
Bogá. Co według pozwoloney sobie od Oycá Świętego łáski, z  
záwziętego przedko iey Świętey Pánnie nabożeństwu, w rożnych

Prowincyach z wielkim czynili tryumphem, y czynić będą, na  
większą Bogą w Świętych swoich Vwielbionego chwałę; ktore-  
mu od nas, y od wszystkiego Stworzenia, niech będzie  
Cześć, y powinne wżarowanie.

A M E N.













